

311



TEATR LUDOWY

scena pod ratuszem

Miro Gavran

WSZYSTKO W MĘCZYZNACH

reżyseria: Tomasz Obara



Większość mężczyzn nie ma życia. Zamiast niego jest tylko wielkie udawanie. Kiedy mężczyzna jest głęboko nieszczęśliwy, potwornie zaniepokojony, zupełnie samotny lub dezorientowany, często udaje, że jest na odwrót, aby nikt nic nie zauważył. Mali chłopcy bardzo wcześnie uczą się – od rodziców, w szkołach i w wielkim świecie poza domem – że muszą udawać. Większość z nich robi to przez resztę życia.

Wybór masek, które nosimy w życiu, jest dość ograniczony, niemal standardowy: twardziel, mężczyzna rodzinny, bezwzględny biznesmen, chłodny profesjonalista, luzak i tak dalej. Role te mają przede wszystkim symulować, że „wszystko jest w porządku”. Co gorsza, każdy mężczyzna wierzy, że jeśli utrzyma pozory szczęścia, pewnego dnia za sprawą jakiejś magii stanie się szczęśliwy. Ale tak jest niezwykle rzadko. Thoreau ujął to najtrafniej: „Większość ludzi prowadzi życie w cichej rozpaczach”*. Ma rację. Wielu osób u kresu życia nie opuszcza zdumienie i poczucie klęski. Mają wrażenie, że coś powinno się było stać, ale się nie stało. Mnóstwo z nas było świadkami takiego kresu i zdumienia. To tragedia i marnowanie życia.

S. Biddulph, *Meskość*, Poznań 2005
przekł. Agnieszka Jacewicz

* H.D.Thoreau, *Walden, czyli życie w lesie*

Jedyne czego żałuje w życiu, to tego, że nie
jestem kimś innym.

Moja żona jest obiektem seksualnym. Za każdym razem, gdy proszę o seks, ma obiekcje.

Miro Gavran

Wszystkich Mężczyzn

tłumaczenie: **Anna Tuszyńska**
reżyseria: **Tomasz Obara**
scenografia: **Marek Braun**
kostiumy: **Jolanta Łągowska**

występują: **Krzysztof Górecki**
Tomasz Obara, Piotr Pilitowski

sufler, inspicjent: **Manuela Nowicka**

311 premiera Teatru Ludowego
17 maja 2008

Seks jest jak gra w brydża. Jeżeli nie masz
dobrego partnera to musisz mieć
przynajmniej dobrą rękę.

Jedyny raz osiągnęliśmy z żoną równoczesny
orgazm, gdy sędzia podpisywał nasze dokumenty
rozwodowe.

Jeśli chcesz rozśmieszyć Boga, opowiedz mu o
twoich planach na przyszłość.

Nic tak nie wzrusza mężczyzny, jak łyzy
kobiety, którą kochać zaczyna, i nic nie
drażni go tak, jak łyzy kobiety, którą kochać
przestaje.

Maryla Wolska

Szanowny Panie Dyrektorze!

To nie jest donos do Pana, to opis
koszmaru dwumiesięcznych prób, które odbyłem
w „towarzystwie” Tomasza O., reżysera i aktora
oraz Piotra P., aktora. Ten niewyobrażalny stres
spowodował moje poważne psychiczne problemy i już
sam nie wiem, jak to wszystko się skończy.

W ciągłych dyskusjach uświadamiali mi ONI
jak mało wiem o kobietach, a o mężczyznach
już nie wspominając. Moi koledzy brylowali,
prześcigali się w opowieściach o znajomości
psychiki kobiet, o złożoności ich charakterów.
Chwalili się **powodzeniem i podbojami. Orłem
w rozmowach był Tomasz O., Piotr P.- sokołem,
a ja.. zaczęciałem obce kobiety na ulicy, prosząc
o rozmowę i zwierzenia.** One pytały, czy chcę
je sponsorować, a ja nie wiedziałem nawet o co
chodzi! ONI śmiali się ze mnie, kpili. Doszło do
tego, że na portalu „nasza klasa” akceptowałem
zaproszenia do grona „znajomych” zupełnie
nieznanych mi kobiet.

Tomasz O. i Piotr P. okazali się również
smakoszami i znawcami win. Zawsze na stole stała
butelka czerwonego wytrawnego wina. Zmuszali
mnie bym pił i oczywiście **kupowałem** następne
butelki. **Kłamałem, oszukiwałem, zawyżałem cenę,
popadałem w koszty. Kiedy przynosiłem ciasteczka
w kształcie serduszek, ostentacyjnie tego nie
zauważali.**

Kiedyś na próbie sceny striptizu Tomasz O.
rozebrał się do naga. Powiedziałem mu, że nie
życzę sobie, aby przed moim nosem wywijał swoja
gołą dupą, która nie jest aż tak atrakcyjna
i ciekawa, żebym musiał to znosić! Potem przez
trzy kolejne próby nie otrzymywałem od niego,
żadnych aktorskich uwag, wygłaszał tylko pod moim
adresem same złośliwości. W końcu powiedział do
mnie, że on wie, że ja jestem pedałem, tylko
ukrywam się z tą przypadłością. A on nie życzy
sobie, żebym go artystycznie zamykał.

Sms-y od niego to tylko rozkazy. Np.
„przynieś na próbę korkociąg”, „załatw mi mały
telewizor”. Potem taszczyłem ten telewizor
przez Starowiślną, a on z okna krzyczał czy mam
pilota i... antenę. Chciał też moją lodówkę, bo

powiedział, że Pan nie chce mu kupić. Jakie słowa on o Panu mówił, np. s... k... lub ch..., chociaż czasem na murach piszą przez samo H. Oczywiście większość rozmów, tak jak Pan prosił, nagrałem na moja komórkę. Wszystko mam.

Nie wiem jak wytrzymam jeszcze dwa tygodnie prób. Ciągłe wymieniają nazwiska serialowych aktorów, których ja zupełnie nie znam. Znam Gajosa, Stuhra, Kondrada - może jeszcze paru innych.

Nie wiedząc jak to się skończy, proszę Pana o zrozumienie i usprawiedliwienie mojego ewentualnego „szaleństwa”, do którego doprowadzili mnie już teraz moi sceniczni partnerzy. Liczę, że weźmie Pan na siebie część odpowiedzialności i chociaż częściowo wyrówna mi moje moralne i - nie będę ukrywał - materialne straty.

Łączę wyrazy,
Krzysztof Górecki

Moje życie jest żalose. Ostatni raz byłem w kobiecie zwiedzając Statuę Wolności.

W Wiedniu współpracowałem z Freudem. Poróżniła nas interpretacja zazdrości o penisa. Freud twierdził, że należy ją ograniczyć tylko do kobiet.

Fakt, że jestem paranoikiem, nie oznacza jeszcze, że cały świat nie sprzymierzył się przeciwko mnie.

Szanowny Panie Dyrektorze,
Drogi Jacku.

Chciałbym przede wszystkim wyrazić swój głęboki żal, że w ogóle spotkałem Tomasza O. i Krzysztofa G. na swojej życiowej i artystycznej drodze. Z pewnością nie doszłoby do tragedii, gdyby nie ich fałszywe, obłudne i osobliwe paskudne charaktery.

Niestety już na pierwszej próbie czytania tej znakomitej sztuki, tak trafnie przez Ciebie wybranej dla naszego Teatru, zaczęły się te cechy ujawniać. Reżyser w wyjątkowo bezczelny sposób zaproponował korzystny jedynie dla niego podział ról, a następnie metodycznie, niczym cenzor, zaczął wykreślać wszystkie pointy zarówno moje, jak i Góreckiego.

Najgorsze było jednak przede mną. Na próbach **tw. sytuacyjnych byłem zwyczajnie poniżany i niszczoney**, wyzywany i brutalnie zmuszany do picia alkoholu (po który musiałem jako najmłodszy biegać do pobliskiego sklepu), przypalany papierosami, które obaj zresztą notorycznie ode mnie wyludzali.

Ale piekło zaczęło się później. Niestety zaczęto mnie zmuszać do czynów lubieżnych, takich jak: oglądanie ich nagich ciał, przytulanie, podglądanie, itp. Może wyda Ci się

to nieprawdopodobne, ale gdy młodszy wypinał tuż przed moim nosem swój nagi tyłek, ten starszy kazał mówić do siebie „tatusiu”. To z pewnością nie była normalna praca, do jakiej nas razem z Twoim Wielkim Poprzednikiem przyzwyczailiście.

Pytam więc:

Czy **normalny mężczyzna z trójką dzieci może to znieść?**

Czy **aktor pozbawiony połowy tekstu, notorycznie ustawiany tyłem do widowni, bity, wyszydzany za swoje kreacje i opluwany za karierę telewizyjną może przygotować rolę?**

A jednak wytrzymałem, zaciskając zęby, bom ze szkoły Jarockiego i do ciosów przywykłem. Miarka przebrała się, gdy pod pretekstem układania bójki otrzymałem kilka silnych ciosów, na skutek czego mam złamany nos i obojczyk.

Drogi Jacku, jako wschodząca gwiazda telewizji komercyjnej, w tej sytuacji zmuszony jestem prosić Cię stanowczo o właściwą dla mego statusu artystycznego gratyfikację finansową.

Dodam, że moja dniówka w serialu „Sanatorium pod Kaktusem” wynosiła 2500 zł. netto.

Łączę wyrazy szacunku,
Piotr Pilitowski

Mężczyznę można wykastrować jednym zdaniem: Wolę, abyś był moim przyjacielem niż kochankiem.

Seks bez miłości to puste doświadczenie. Ale wśród pustych doświadczeń to jedno z najlepszych.

Mój mózg, to mój drugi ulubiony organ

To nie tak, że boję się umrzeć.
Po prostu nie chciałbym być w pobliżu, kiedy to się stanie

Właśnie poznałam wspaniałego mężczyznę! Jest postacią fikcyjną, ale przecież nikt nie jest doskonały.

Szanowny Panie Dyrektorze,

Nie dalej niż dwa dni temu, nieopodal teatru, zauważyłem nerwowo rozglądającego się dookoła Piotra P., wrzucającego do skrzynki list w ozdobnej kopercie.

Już dawno temu życie odarło mnie z naiwności, dlatego bez trudu domyśliłem się, że list - który Piotr P. drżącą ręką wrzucał do skrzynki - to donos. Na mnie. I chociaż Krzysztofa G. na podobnej czynności nie przyłapałem, to znając jego wredny charakter jestem pewien, że on także uraczył Pana Dyrektora podłym paszkwilem na mój temat. Wszyscy wiemy, z jaką bezwzględnością Krzysztof G. eliminował przeciwników i piał się w górę, aby objąć stanowisko szefa lokalnej komórki ZASP-u. Jest to bowiem człowiek żądny władzy i pieniędzy. Piotr P. i Krzysztof G. - tchórzliwy donosiciel i zimny eliminator - oto ludzie, z którymi przyszło mi pracować.

Tak więc, na Pańskim biurku leżą dwa obrzydliwe donosy, a ja po raz kolejny w życiu muszę się bronić.

Czy Pan Dyrektor zdaje sobie sprawę, jakim pasmem koszmarów są dla mnie próby z tymi panami?

Dopisałem im fantastyczne teksty, którymi wzbudziłyby euforię publiczności. Wszystko na nic, bo nie potrafią tych tekstów zapamiętać. Pozostawiam do życzliwego osądu Pana Dyrektora, czy jest to spowodowane lenistwem, czy też kłopotami z pamięcią, czy może jednym i drugim. A przecież obaj wiemy, że aktor nie może być leniwy i mieć sklerozę. Dla takich ludzi w teatrze miejsca nie ma.

Ze swojej roli wykreśliłem wszystkie najlepsze pointy, bo widziałem jak moi nieszczęśni partnerzy popadają stopniowo w depresję, próbując bezskutecznie osiągnąć podobne do moich celność riposty, wdzięk i bezpretensjonalność.

Doszło do tego, że postanowiłem pokazać publiczności gołą dupę, aby narazić się na jej oburzenie, wstręt i całą gamę innych negatywnych emocji. Aby do reszty się ośmieszyć i poniżyć - a tym samym wywyżżyć i nobilitować swoich partnerów. A efekt?

Naraziłem się tylko na agresywne, chamskie uwagi na temat moich pośladek. Z kronikarskiego obowiązku dodam, że prym w złośliwościach wiódł Krzysztof G., który - jak wiemy - jest w wieku przedemerytalnym i może jedynie pomarzyć o takiej dupie jak moja.

Nabrałem także wątpliwości co do jego orientacji seksualnej. Może żona i dorośli synowie to tylko parawan? Może wstydzi się ujawnić swoją inność? A przecież wielu naszych kolegów tak zrobiło. I to w telewizji. Może się boi? Ale czy człowiek, którym zawładnął strach może być prezesem ZASP-u?

Tak więc przez trzy dni ranił mnie wymyślnymi złośliwościami, a Piotr P. gorliwie mu wtórował, ale robił to bez polotu i wyobraźni. A czy człowiek bez polotu i wyobraźni może być dobrym aktorem?

Nie wspomnę już o tym, że wydałem majątek na wino. W celu nabudowania jak najlepszej atmosfery na próbach – wybierałem gatunki najrzadsze i najdroższe. Wszystko na nic, bo Krzysztof G. i Piotr P. nie odróżniają Gato Negro od Goliata. I nie potrafią pić jak kulturalni, cywilizowani ludzie.

To dlatego doszło do bójki. Piotr P. rzucił się na mnie jak dzikie zwierzę. I bez wątpienia doszłoby do tragedii, gdyby nie zdecydowana, choć opóźniona zgubnym działaniem alkoholu, reakcja Krzysztofa G. jako prezesa lokalnej komórki ZASP-u, który w tym przypadku pełnił funkcję rozjemczą.

W tych okolicznościach wyrażam nieśmiałą nadzieję, że za swoje poświęcenie i niezawinione cierpienie otrzymam przynajmniej niewielką rekompensatę. Mam na myśli gratyfikację finansową w wysokości nie naruszającej mojego poczucia własnej godności.

Szanowny Panie Dyrektorze – z całą odpowiedzialnością twierdzę, że jest Pan najlepszym Dyrektorem, jakiego spotkałem w ciągu 25-ciu lat swojej ciężkiej, najeżonej niebezpieczeństwami pracy.

Poczytuję sobie za zaszczyt możliwość przekraczania progu Pańskiego Teatru i mam nadzieję, że na jego deskach, w odpowiednim czasie, umrę.

Pozostaję z szacunkiem,

Tomasz Obara

Miłość jest odpowiedzią, ale gdy na nią czekasz, seks zadaje ci kilka całkiem sensownych pytań.

Prawdziwą twarz mężczyzny poznaje się dopiero wtedy, kiedy się z nim zrywa.

Diane Keaton

Dlaczego człowiek zabija? Dla zdobycia pożywienia. Ale nie tylko, częściej przecież potrzebujemy napojów.

Chciałbym być człowiekiem bardziej religijnym, bo wtedy może nie bałbym się tak bardzo.

Kocham go jak brata, ale nie swojego.

Różnica pomiędzy seksem i śmiercią polega na tym, że kiedy będziesz umierał, nikt nie będzie się śmiać z ciebie, że robisz to sam.

Myślę, że życie dzieli się na straszne i żalosne. To są dwie kategorie. Straszne to, no nie wiem, śmiertelne przypadki, niewidomi, kalectwo. Nie wiem jak sobie ludzie dają z tym radę, to zadziwiające. A żalosne są życia wszystkich pozostałych. Więc jeżeli jesteś żalony, powinieneś być wdzięczny losowi, że jesteś żalony, bo być żalonym to wielkie szczęście.

Małżeństwo jest jak grzyby, zbyt późno zwracamy uwagę, czy są dobre czy złe.

Mam ochotę popełnić samobójstwo, ale to nic nie da – mam zbyt wiele problemów.

Zostałem wyrzucony z uczelni na pierwszym roku studiów, za ściąganie podczas egzaminów z metafizyki. No wiesz, zajrzałem w głąb duszy chłopaka siedzącego obok mnie.

Prawdziwego mężczyznę poznaje się nie po tym, jak zaczyna, ale jak kończy.

Leszek Miller

Miro Gawran

Jest jednym z najwybitniejszych współczesnych pisarzy chorwackich, w 1999 roku uznany za najlepszego dramaturga Europy Środkowej i nagrodzony międzynarodową nagrodą Central European Time, przyznawaną przez międzynarodowe jury w Budapeszcie. W roku 2003 otrzymał prestiżową EUROPEAN CIRCLE AWARD w dziedzinie kultury. Jego utwory przetłumaczono na kilkanaście języków. Jest też pierwszym chorwackim autorem granym w Stanach Zjednoczonych. Co roku organizowany jest w Trnawie (Słowacja) festiwal realizacji jego sztuk – GAVRANFEST.

Gavran studiował dramaturgię w Akademii Teatru, Filmu i Telewizji w Zagrzebiu, a następnie pracował w teatrze, najpierw jako dramaturg, a potem jako dyrektor artystyczny. W latach 1990–92 kierował własnym projektem „Współczesny Dramat Chorwacki”, redagował także serię „Biblioteka Dramatu”. Od 1990 roku prowadzi szkołę kreatywnego pisania dramatu i prozy. W 1995 roku założył w Zagrzebiu Teatr Epilog, którego jest stałym dramaturgiem. Próbował także reżyserować własne sztuki.

Gavran napisał kilka powieści dla dorosłych i młodzieży, słuchowisk radiowych i scenariuszy filmowych, ale jego główny dorobek stanowią sztuki teatralne: *Antygona Kreona*, *Szekspir i Elżbieta*, *Czechow Tołstojowi powiedział „żegnam”*, *Mąż mojej żony* oraz *Wszystko o kobietach*.

Z wymienionych sztuk dwie ostatnie pozostają w repertuarze Teatru Ludowego i można je oglądać na scenie Pod Ratuszem.

Osiedle Teatralne 34, 31-948 Kraków
tel.: 012 68 02 100, fax: 012 68 02 155
teatr@ludowy.pl www.ludowy.pl

scena pod ratuszem

Rynek Główny 1, tel.: 012 421 50 16
kasa czynna: wtorek - sobota, godz. 12.00 - 19.00
niedziela i święta 2 godz. przed spektaklem

Dyrektor: **Jacek Strama**

Przewodniczący Rady Artystycznej: **Jerzy Fedorowicz**

Kierownik muzyczny: Krzysztof Sz wajgier

Sekretarz literacki: Maria Klotzer

Koordinacja pracy artystycznej,

kierownik sceny: Katarzyna Kolanowska

Promocja i reklama: Beata Strama, Anna Królicza

Jerzy Fedorowicz, Jr

Kierownik Biura Obsługi Widza: Halina Wiśniewska

Kierownik techniczny: Zenon Maciak

Oświetlenie: Tomasz Kapusta, Robert Kania

Akustyka: Michał Róg

Brygadier sceny: Roman Sorbjan

Charakteryzacja: Krystyna Ryś

Garderobiana: Dorota Kurowska

Kierownik pracowni krawieckiej damskiej: Danuta Szkarłat

Kierownik pracowni krawieckiej męskiej: Zofia Maj


Prace modelatorskie i malarskie: Witold Krawczyk

Prace tapicerskie: Stanisław Kasprzyk

Prace ślusarskie: Edward Dyrda

Redakcja programu: Maria Klotzer

fotografie: Sebastian Strama

projekt graficzny:  mediadesign.com.pl



Rozmazana plama - sam dość często odnoszę
wrażenie, że nią jestem.